**DYKTANDO DLA KLAS VI i VII**

**Przepisz czytelnie tekst, wstawiając właściwą literę.**

**Za to zadanie możesz otrzymać 10 punktów.**

**Ręcznie przepisane prace należy oddać nauczycielowi języka polskiego do 12 stycznia.**

Harówka/ Charówka gwiazdy

 Wilhelm/Wilchelm, ponadtrzydziestoletni/ponad trzydziestoletni wokalista zespołu Próżniaki/Prużniaki/Prurzniaki z Kórnika/Kurnika, rozejrzał się wte i wewte/w te i we wte, szczerząc/szczeżąc radośnie zęby do rozhisteryzowanych /rozchisteryzowanych fanek jego pięcioosobowego/pięcio osobowego zespołu. Jak przystało na gwiazdę, był nieco chimeryczny/himeryczny , więc horda/chorda rozchichotanych/rozhichotanych dziewczyn, dążących/dąrzących tylko do zdarcia haftowanego/chaftowanego żabotu/rzabotu z jego suprmodnej/super modnej koszuli, przyprawiła go o ból /bul głowy. Półgłosem/ pół głosem zaklął/zakloł , nie czując się zbyt komfortowo/kąfortowo, otoczony przez taką watachę/ watahę. „Niech by/Niechby chociaż/chociasz/chociarz doceniły moje wokalizy w C-dur i c-moll/C-dur i C-moll/c-dur i c-moll ” – pomyślał”. Półsiedząc/ Pół siedząc/, półleżąc/pół leżąc, rad nierad/rad nie rad/radnierad udzielał wywiadu, na łapu-capu/łapu capu/łapucapu rozdawał autografy i spoglądał spode łba/spodełba/ na tę dziewczęcą chałastrę/hałastrę. Ni stąd, ni zowąd /nistąd, nizowąd hyżo/chyżo skoczył obunóż/obu nóż, z nienacka/znienacka krzyknął/krzyknoł , że wróci niezadługo/nie zadługo i już go nie było. Pomyślał: „Już dosyć czasu zmitrężyłem/zmitrężyłem na nicnierobieniu/nic nie robieniu/nic nierobieniu. Muszę się przebranrzowić/przebranżowić i spróbować /sprubować czegoś innego”. Wyruszył więc w pięcio i pół tygodniową/pięcio i półtygodniową /pięcioipółtygodniową podróż po kraju. Przemierzył Polskę wzdłuż/w zdłuż/wzdłusz i wszerz/w szerz/wszeż. Odwiedził Nizinę Mazowiecką/nizinę mazowiecką/nizinę Mazowiecką i Jezioro Śniardwy/jezioro Śniardwy. Zajrzał do Gdańska Oliwy/Gdańska oliwy/Gdańska-Oliwy i na Warszawską Starówkę / warszawską Starówkę. Poznał sympatycznych ślązaków/Ślązaków i miłe wrocławianki/Wrocławianki. Zachwycał się melanrzem/melanżem żółtozielonych /żółto zielonych barw jesieni z krwisto-czerwonymi/krwistoczerwonymi zachodami słońca, szaroburymi/szaro burymi deszczowymi dniami oraz niebiesko-białym/ niebiesko białym niebem podczas pogodnych poranków. Nawet próbował /prubował malować pejzarze/ pejzaże, ale ocenił je bardzo krytycznie: „Takie bochomazy/bohomazy wstyd komukolwiek/komu kolwiek pokazać. Zamiast malować ochydne/ohydne obrazy, wolę śpiewać..” Wrócił więc z wojaży/wojarzy i z nowymi siłami zabrał się ochoczo/ohoczo do pracy.